

23

List pasterski

Księcia-Biskupa wrocławskiego

wydany

na czas Wielkiego Postu roku 1909.

(Z przepisami postnemi.)



Wrocław.

Czcionkami „Gazety Śląskiej Ludowej“ (Grosser i Sp.

1909.

56385/14

Jerzy,

ze zmiłowania Bożego i łaski Stolicy Apostolskiej

**Kardynał-kapłan świętego rzymskiego Kościoła,
Ksiązę-Biskup wrocławski,**

przesyła wszystkim wiernym swej dyecezyi pozdro-
wienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi dyecezyanie!

Ubiegły rok 1908 wzbudził w sercach ludu katolickiego uczucia wielkiej radości. Dał nam bowiem sposobność do obchodzenia wspaniałej uroczystości na cześć kapłaństwa. Kościół sam wzywał was, abyście uczcili wielkość i godność kapłaństwa w osobie sędziwego Jubilata-Kapłana, piastującego najwyższy urząd kapłański. Wszędzie też wierni ochotnie usłuchali tego głosu i urządzali z świętym zapałem uroczystości, by w Ojcu św. Piusie X uczcić ów dostojny urząd, który on w dniu 18 sierpnia r. 1908 przez lat pięćdziesiąt tak sławnie sprawował. Książęta i narody na całej ziemi brały udział w tym obchodzie. Zapewne jeszcze dzisiaj poruszają sercami waszemi ostatnie dźwięki tej uroczystości. Przyłączając się więc do nich i do waszych nabożnych uczuć, z jakimiście tę uroczystość familijną chrześcijaństwa katolickiego obchodzili, chcę w tegorocznym liście pasterskim mówić do was o kapłaństwie.

Aby należycie ocenić godność kapłaństwa, trzeba nam zwrócić oczy ku Temu, który stojąc w pośrodku czasów,

łączy w sobie w całej pełni kapłaństwo tak Starego jak Nowego Zakonu — w owym obrazowo się przedstawiając, w tym zaś ustawicznie się odnawiając —, ku Temu, o którym Bóg sam poświadczył: „Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedechowego.“¹⁾ Do porządku z Melchizedechem rozpoczętego przyłączył Zbawiciel swoje kapłaństwo a prowadził je dalej w owej ofierze, która według obietnicy Bożej u Proroka Malachiasza od wschodu słońca aż do zachodu na każdym miejscu imieniu Bożemu miała być poświęcaną i jako ofiara czysta ofiarowaną.²⁾ On, którego sam Bóg obdarzył kapłaństwem Nowego Zakonu, postarał się też o to, iżby ono na ziemi pozostało, gdy jego własne posłannictwo dobiegało do końca.

Widzimy Pana Jezusa otoczonego mnóstwem ludu, który się garnie do Niego, aby słyszeć Jego nauki, aby otrzymać pociechę i pouczenie, pomoc i uzdrowienie. Nie szczędzi ten lud ani trudów ani przykrości, nie zważa na niedostatek ani na niewygodę, by tylko dojść do Jezusa i znaleźć zbawienie. Jezusowi samemu przedstawiają się ci ludzie jako owieczki niemające pasterza, jako wielkie nieprzejrzone żniwo, które daremnie oczekuje kośnika. Wzruszony więc litośnem współczuciem odzywa się do swego otoczenia: „Żniwo jest wielkie, ale robotników mało.“³⁾ W tej chwili atoli patrzył Pan Jezus nie tylko na zgromadzonych około siebie; widział on raczej w duchu przed sobą cały rodzaj ludzki pragnący pociechy i światłości, i do całej to ludzkości, która jasno się jego oczom przedstawiała, odnosiły się te litościwe słowa: „Żniwo jest wielkie, ale robotników mało.“ Zaprawdę, mało tylko było robotników, którzy się przyłączyli do Jezusa, by mu pomagać w tej wielkiej pracy żniwnej dla ludzkości, jednakowoż w dniu Wniebowstąpienia dał on swoim wybranym rozkaz, by odważnie

1) Ps. 109, 5.

2) Mal. 1, 11.

3) Mat. 9, 37.

zabrali się żniwa: „Idźcie na wszystkie świat.“¹⁾ Apostołowie więc, do których te słowa były wystosowane, są tylko piastunami kapłaństwa Jezusowego, które ten Najwyższy Kapłan odwieczny i po powrocie swoim do Ojca chciał dalej mieć wykonywane dla zbawienia całej ludzkości. Posłannictwo to odnawia się odtąd ustawicznie przez wszystkie wieki i ma się odnawiać dla wszystkich narodów i pokoleń aż do skończenia świata.

Jako robotników wysłał Zbawiciel apostołów i wysłał ciągle jeszcze kapłanów w swoim Kościele, aby zbierali żniwo jego posiewu. „Rola Bożą jesteście,“ pisze św. Paweł do chrześcijan w Koryncie.²⁾ Cała ludzkość więc jest ową wielką rolą Bożą pokrytą żniwem, na której kapłaństwo, przez Jezusa Chrystusa powołane, ma pracować, a dusze ludzkie są snopami, które kapłani mają zbierać i w gumnach niebieskiego gospodarza umieszczać. W tym to celu ustanowił Zbawiciel kapłaństwo i to jest jego zadaniem. Wszystkie swój czas powinien kapłan tej pracy poświęcać, wszystkie godziny a nawet wszystkie chwile życia kapłańskiego mają służyć temu zadaniu. Kapłanowi nie wolno strwonić ani odrobiny czasu, gdyż każdą chwilę winien on zbawieniu ludzi. Przez święcenia kapłańskie stał on się sługą Bożym, a służba jego powinna ziścić zamiary Boże dla ludzkości. Ludziom przeto przysługuje prawo na pracę, osobę, czas, siły i zdolności kapłana. Nie ze względu na jego własną osobę przyjął go Kościół do tej służby i wyświęcił, lecz dlatego, że potrzebuje jego pracy dla zbawienia ludzi. Gdyby kapłan przestał poświęcać się tej pracy, przestałby być sługą Kościoła i robotnikiem Boga. To musi kapłan ciągle mieć przed oczami; ustawicznie powinno go napełniać takie uczucie, jakiemu pewien pobożny kapłan Starego Zakonu, gdy go chciano odwołać od pracy, dał wyraz temi słowami: „Mam wielką robotę i ważną sprawę do wykonania; nie

1) Mar. 16, 15.

2) I Kor. 3, 9.

mogę zatem przybyć do was, aby nie została praca zaniechaną.“¹⁾ Do niego przeto odnosi się, co pisze św. Paweł do Koryntyan: „Żąda się od szafarza, aby był wiernym.“²⁾

Szafarzem nazywa tu apostoł kapłana; a krótko przedtem powiedział on też, na czym to jego szafarstwo polega: „Tak niechaj nas każdy uważa za sług Chrystusowych i szafarzy tajemnic Bożych.“³⁾ A więc tajemnicami Bożymi ma kapłan wiernie szafować; a tak i święci apostołowie, ci pierwsi kapłani, których Chrystus sam postanowił, swój urząd pojmowali. Z początku starali się oni o wszystkie potrzeby wiernych, którzy wszystko mieli wspólne. Wierni sprzedawali posiadłości i majątności, i składali pieniądze u stóp apostołów; a ci udzielali każdemu, co mu było potrzeba.⁴⁾ Gdy jednak liczba chrześcijan się pomnażała, nie zdołali już apostołowie zaspokoić wszystkich wymagań; musieli przeto ograniczyć się na swoim właściwym urzędzie. Zwoławszy tedy wiernych rzekli do nich: „Nie jest słuszno, żebyśmy zaniedbali słowo Boże a stołom służyli. Wybierzcie sobie, ukochani bracia, siedem mężów, którychbyśmy przełożyli nad tą sprawą. A my modlitwy i słowa Bożego pilnować będziemy.“⁵⁾ Tak oto dowiadujemy się już z pierwszych dni chrześcijaństwa, na czym, wedle woli i rozporządzenia Chrystusowego, ma polegać służba kapłańska. Co Stary Zakon w obrazach przedstawiał, i co Chrystus Pan, najwyższy kapłan Nowego Zakonu, jako wzór wypełniał, to też mieli wybrani szafarze jego kapłaństwa spełniać dla wszystkich pokoleń ziemi.

„Każdy najwyższy kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowiony w tem, co do Boga należy, aby

¹⁾ Nehem. 6, 3.

²⁾ I Kor. 4, 2.

³⁾ I Kor. 4, 1.

⁴⁾ Dz. Apost. 2, 44 i 45; 5, 2.

⁵⁾ Dz. Apost. 6, 2—4.

ofiarował dary i ofiary za grzechy.“¹⁾ Tak opisuje św. apostoł Paweł w liście do Żydów zadanie kapłaństwa. Pierwszym darem, który kapłan Bogu za ludzi składa, jest według powyższych słów św. apostoła, modlitwa. Pilnować modlitwy, to nazywają apostołowie swoją pierwszą powinnością. Przeto spotykamy ich częstołączonych z wiernymi w modlitwie; widzimy, jak codziennie w godzinach na modlitwę przeznaczonych spieszą do świątyni. Słyszymy, jak za pomocą modlitwy uzdrawiają ułomności i niemocy ludzi. Co zaś apostołowie uważali za swój obowiązek, jest tak samo obowiązkiem kapłanów. Do modlitwy jest kapłan powołany, przez modlitwę staje on się przedstawicielem ludu przed Bogiem. Jest to czynnością anielską, co on ma do spełniania, jak to patryarsze Jakóbowi w widzeniu drabiny niebieskiej zostało wyobrażone. Kapłan zbiera potrzeby i prośby, bóle i uciski ludu, wznosi je w modlitwie przed tron Boga, a przynosi na ziemię jego łaskę i miłosierdzie. Inny obraz tej czynności kapłańskiej opisuje św. Jan w swoim objawieniu: „Anioł przyszedł i stanął przed ołtarzem mając kadzielnicę złotą; i włożył w nią kadzidło, to jest modlitwy Świętych, i wstąpił dym kadzenia przed Boga.“²⁾ To więc jest zadaniem kapłana, wznosić przed tron Boga modły, dolegliwości i potrzeby wiernych, a przynosić im jego miłość ojcowską. Podobnie jak patryarcha Jakób ma on walczyć z Bogiem w modlitwie za lud, aby w czasie ucisku powstrzymać karzącą rękę Bożą i oddalić jego kary i chłosty. Modlitwa kapłana ma wynagrodzić to, co ludzie dla obojętności i trosk doczesnych z swego obowiązku chrześcijańskiego, Boga czcić i uwielbiać modlitwą, zaniedbują. Jednym słowem, kapłan jest wybranym pośrednikiem i orędownikiem pomiędzy Bogiem i jego ludem.

¹⁾ Żyd. 5, 1.

²⁾ Objaw. 8, 3—4.

Modlitwa kapłana ma też niezwykłą siłę i skuteczność; nie jest ona bowiem modlitwą jego, modlitwą człowieka; lecz jest modlitwą Kościoła, który go do modlenia się powołał. Kapłan więc odmawia modlitwę Kościoła, modli się w imieniu Kościoła, a razem z nim modli się cały Kościół i wszystkie jego części: z nim modlą się wszyscy pobożni chrześcijanie w Kościele na ziemi, modlą się wszyscy aniołowie i święci w niebie; z nim modli się po prawicy swego Ojca Jezus Chrystus, który jako Najwyższy Kapłan złączony jest z wszystkimi kapłanami, i którego miejsce oni zastępują. Jakaż siła, i jakież błogosławieństwo musi tkwić w tej modlitwie! Dlatego to zgromadza się wierna gmina około swego kapłana, aby się połączyć z jego modlitwą. Tak to było w pierwotnym czasie Kościoła, jak nam opowiadają jego dzieje, a częścią tak jest i po dziś dzień. Wprawdzie zmienił się ten zwyczaj z biegiem czasu; lud już nie bierze regularnie udziału w pacierzach kapłańskich; pacierze kapłana przestały być codzienną modlitwą gminy; kapłan odmawia je teraz sam; odmawia je jednak w imieniu Kościoła i za Kościół. One są modlitwą, do której go stan i powołanie obowiązują. Zaprawdę, najmiłsi dyecezyjanie, gdyby pielęgnowanie modlitwy było jedynym zadaniem kapłana, byłoby ono już dosyć wielkiem i zbawiennym, by mu nadać znaczenia i godności najwyższej.

Kapłan atoli ma jeszcze inny urząd do spełniania. W jego rękach sprawuje się Ofiara Nowego Zakonu. Codziennie składa on ową ofiarę czystą, która, by ziszczyć przepowiednię proroka, od wschodu słońca aż do zachodu się ofiaruje, wraz z słońcem codzień swój bieg około ziemi odbywając. Codzień odnawia on tę ofiarę, którą Chrystus Pan we wieczniku ustanowił, aby w sposób niekrwawy ciągle się powtarzała owa ofiara, którą na krzyżu złożył dla zbawienia świata; — a niezliczone dobrodziejstwa spływają z niej, jako z niewyczerpanego źródła łask, na całą ludzkość. Ofiara ta jedna grzeszni-

ków z Bogiem, wyjednywa im łaskę i wysłuchanie we wszystkich potrzebach i prośbach, które składają na ołtarzu, by w połączeniu z tą ofiarą wstąpiły ku niebu; ona wzmacnia ich i broni od napaści złych duchów, na które dzieci Boże ustawicznie są wystawione; ona uświęca Kościół, odmładza go ciągle i udziela mu siły niezwyciężonej. A wszystkie te dobrodziejstwa wypływają z tej ofiary, którą kapłan ofiaruje. Kościół powołał go do tego, namaścił mu ręce, które ją składać mają i daje mu władzę, by na ołtarzach ją ofiarował. Bez kapłana nie może być ofiarowana; żaden anioł, żaden archanioł, żaden też z świętych duchów lub wielkich i możliwych tej ziemi nie jest powołany do tego. Jedynie kapłan przez Kościół wyświęcony ma moc i władzę ku temu. Do niego odnoszą się słowa św. Pawła: „Żaden sobie tej czci nie bierze, jeno który bywa wezwan od Boga jako Aaron. Tak i Chrystus nie sam siebie wślawił, że się stał najwyższym kapłanem, ale który do niego mówił: Tyś jest kapłanem na wieki wedle porządku Melchizedechowego.¹⁾ Kapłaństwo Chrystusa jednak przewyższa kapłaństwo Aaronowe o tyle, o ile Nowy Testament, którego On jest pośrednikiem, przewyższa Stary.“²⁾ Do tego kapłaństwa należy kapłan Jezusa Chrystusa, do kapłaństwa ustanowionego przez Tego, którego sam Bóg posłał jako najwyższego Kapłana Nowego Testamentu.

Przez kapłanów więc ponawia Kościół modlitwę i ofiarę Chrystusową. Oni są współpracownikami i narzędziami Bożymi dla zbawienia ludzi. Liczne są jednak jeszcze dalsze błogosławieństwa, których Bóg przez rękę kapłana ludziom udziela! Jak niegdyś wcielony Syn Boży po ziemi świętej chodził błogosławiąc i dobrze czyniąc, tak też i kroki kapłana naśladuje błogosławieństwo i szczęście. Nie na darmo namaścił mu Kościół ręce modląc się do Pana Boga: „Poświęć i pobłogosław, o Panie, te ręce przez to namaszczenie i poświęcenie,

¹⁾ Żyd. 5, 4—6.

²⁾ Żyd. 8, 6.

aby wszystko cokolwiek błogosławić będą, błogosławionem było, i cokolwiek poświęcać będą, poświęconem było w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.¹⁾ Tak to Zbawiciel przechowuje błogosławieństwo, które światu przyniósł, dla ludzi wszystkich czasów i wszystkich krajów, udzielając go przez ręce kapłanów wszystkim, którzy go żądają. Z drzewa krzyżowego wypływa niewyczerpany strumień łask i żywota wiecznego, i wylewa się na wszystkie czasy i wieki, na wszystkie ludy i narody, na wszystkie pokolenia i stany. Te łaski wchodzą w pałace wielkich jak w chaty maluczkich; wstępują do mieszkań bogatych jak domów ubogich; są dla wszystkich jednakie bez względu na osobę. Spływają na nowonarodzone niemowlę; towarzyszą pokoleniu dorastającemu podczas niebezpiecznych lat budzących się namiętności, błogosławia i poświęcają wszystkie doczesne stosunki życia aż do chwili, w której oczy zamkną się na zawsze dla światła ziemskiego. A nawet i wtedy nie opuszczają człowieka; idą za jego ciałem do nocy grobowej i strzegą w nim zarodu żywota wiecznego aż do dnia zmartwychwstania. Tak to błogosławieństwa Kościoła z swojemi łaskami niebieskimi otaczają żywot pojedynczych ludzi jak życie całych narodów. A szafarzem tych błogosławieństw to kapłan mocą tej władzy, której mu Kościół udzielił, gdy go wyświęcił w imię Jezusa. On jest sługą Chrystusowym i szafarzem tajemnic Bożych, jak go przedstawia apostoł wiernym.²⁾ On jest powołany, by Chrystusa i jego dzieło wnieść do ludzkości i ukształtować w ludziach Chrystusa.³⁾ Zapewne jest przeto jego powinnością, przedewszystkiem w sobie samym Chrystusa ukształcić; albowiem jak Chrystus sam jest nie tylko kapłanem ofiarującym, ale także ofiarą, tak też kapłan powinien siebie samego i swoje życie uważać za ofiarę.

¹⁾ Pontificale Romanum.

²⁾ I Kor. 4, 1.

³⁾ Gal. 2, 20.

Kapłan według porządku Melchizedechowego nie należy już światu, lecz Jezusowi Chrystusowi. Nie jesteście swoi.¹⁾ Te słowa apostoła tyczą się kapłanów. Nie są oni swoi, lecz Chrystusowi. Ich jedynym zadaniem, to pracować dla sprawy Jezusowej i spełniać dalej jego urząd. Cóż atoli jest sprawą Jezusa Chrystusa: „Zstąpiłem z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę Onego, który mię posłał. A ta jest wola Ojca mego, który mię posłał, iżby każdy, który w Syna wierzy, miał żywot wieczny.”²⁾ Dlatego też mówi Chrystus Pan o sobie: „Przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawiać co było zgineło.”³⁾ To więc jest sprawą Jezusa Chrystusa, jaką kapłan ma na ziemi do spełnienia i popierania. Zawsze ma jego serce o tem myśleć, by wszędzie przeprowadzić świętą wolę Bożą, by dusze dla Chrystusa pozyskać i z nim zjednoczyć. Bez ustanku ma on mówić z Panem swoim: „Nie wiecie, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?”⁴⁾ Zapewne był Pan Jezus zawsze zajęty temi rzeczami, które są Ojca jego. On mógł powiedzieć o sobie: „Ja nie szukam chwały swojej, ale czczę Ojca mego.”⁵⁾ „Co się mu podoba, zawsze czynię.”⁶⁾ Tak mówi Pan Jezus o sobie pouczając przez to kapłana o tem, co jest sprawą jego. Jak bardzo powinien przeto kapłan starać się i dbać o to, aby wszyscy Boga czcili; jak gorliwie się troszczyć, aby wszyscy ludzie Bogu służyli i jego świętą wolę wypełniali! Z jaką żarliwością powinien on nad tem pracować, iżby królestwo Boże na ziemi i w sercach ludzkich się rozszerzało! Jak wielce powinna go miłość do swego Pana pobudzać do tego, iżby wszyscy Jezusa kochali i w jego miłości trwali!⁷⁾ Zatem po-

¹⁾ I Kor. 6, 19.

²⁾ Jan 6, 38, 40.

³⁾ Łuk. 19, 10.

⁴⁾ Łuk. 2, 49.

⁵⁾ Jan 8, 49, 50.

⁶⁾ Jan 8, 29.

⁷⁾ Jan 15, 9.

winien on zapomnieć o wszystkim około siebie i o sobie samym, aby i o nim należało powiedzieć, co powiedziano o św. apostołach na górze przemienienia Pańskiego: „Żadnego więcej nie widzieli, jeno tylko Jezusa“.¹⁾ Na Jezusa ma ustawicznie mieć zwrócone oczy i myśli; Jego ma szukać we wszystkim, na niego patrzeć we wszystkim, wszystko do niego odnosić. W najściślej- szem obcowaniu ze Zbawicielem ma on co raz głębiej zatapiać się w tajemnice wiary, aby wiernym mógł udzielić takich nauk i wskazówek, jakich w obec bala- muctw i pokus świata potrzebują. Jak Jezus Chrystus siebie samego dał i ofiarował dla zbawienia świata, tak też i kapłan powinien siebie i swoje życie ofiarować i po- święcić dla ratowania swoich braci.

Jak potrzebne jest to ofiarowanie i poświęcenie się kapłana! Jak ważne w dziele odkupienia Syna Bożego! Bo cóż by się stało z ludźmi, gdyby Najwyższy Kapłan odwieczny nie był się postarał o to, iżby jego urząd kapłański nigdy nie zaginął? Przedstawcie sobie, naj- milsi dyecezyjanie, gdyby ustało kapłaństwo i świecznik z światłem wiary zostałby nam odjęty²⁾, cóżby to miało za skutki? Służba Boża ustałaby, Sakramentów św. jużby więcej nie udzielano; daremnie tęskniliby chorzy za pociechami Kościoła, żaden kapłan nie przybyłby z pomocą umierającym, by ich zaopatrzyć na drogę do wieczności i prowadzić do Boga. Czy to już tak daleki ten czas, w którymście, chociaż tylko przejściowo, te do- świadczenia robić musieli? gdy wasi kapłani swojej służby pomiędzy wami spełniać nie mogli, gdyście wśród trudności i przeszkód, z kłopotami i ofiarami szukać ich musieli, aby dostąpić błogosławieństw Kościoła, a czę- stoście jednak dojść do nich nie mogli? Jak gorąco błagaliście wtedy o spokój i wolność dla Kościoła, abyście znowu bez trudności mogli korzystać z wszyst- kich jego łask i dobrodziejstw!

¹⁾ Mar. 9, 7.

²⁾ Objaw. 2, 1.

Ztąd też możecie pojąć ubolewanie Pana Jezusa, które się objawia w słowach: „Robotników mało!“ Dlatego to Kościół tak się stara, by robotników wy- kształcić Panu i posłać ich do wielkiego żniwa. Bez ustanku troszczy się o to, aby kapłanów należycie przy- sposobić do ich nader ważnego urzędu, iżby naukę i przykład Chrystusa w świat wszczepiali, i wszystkim stali się wszystkim¹⁾, wykształconym jak niewykształ- conym, uczonym jak nieuczonym, wielkim jak małym. Kościół gromadzi około siebie te młode dusze, które jego służbie i pracy dla Jezusa Chrystusa się chcą po- święcić, wychowuje je, aby wśród cichej pracy dojrze- wały do swego świętego zadania, strzeże ich od nie- bezpieczeństwa grożących młodzieży, kształci i przyspo- sabia je troskliwie, aby w tem wielkiem żniwie dla Jezusa Chrystusa umiały pracować, z nim zbierać, dusze przez wiarę i życie pobożne do Boga prowadzić, i roz- szerzać królestwo Boże na ziemi. Albo czy nie musi Kościół troszczyć się o to, by późniejsi słudzy Chrystu- sowi gruntownie byli obznajomieni z nauką jego, której później ludziom powinni udzielać? By ich wykształcić odpowiednio do wymagań czasu, iżby umieli rozróżniać prawdę i fałsz? Czy może źle robi, że od tych młodych dusz, które dla stanu kapłańskiego wychowuje, oddala szkodliwe wpływy, które w świecie obecnym wierze i cnocie zagrażają, a to niestety nie w najniższym stopniu właśnie w owych rodzinach, w których katolicka pobo- żność i duch chrześcijański zanika? Albo czy byłoby to może rzeczą pożyteczną, gdyby owe kosztowne, dla ka- płaństwa przeznaczone dusze dopiero z własnego do- świadczenia poznały błędy i zdrożności, aby ludzi na drogę dobrą prowadzić? Czyż potrzeba może najprzód sam złemu się oddać, aby je zwalczać? Nie, najmilsi dyecezyjanie, dziękujcie Kościołowi, że dokłada wszelkich starań, by serca te, które Bóg do służby ołtarza prze-

¹⁾ I Kor. 9, 22.

znaczył, od wczesnej młodości czyste zachować; dziękujcie mu, że tak pilnie o to dba, by kapłani, których wam posyła, nietknięci złemi przykładami świata, z duszą niewinną do was przybyli, aby w pośród was spełniać swoje święte zadanie. Czy Kościół za to zasługuje na naganę? Czy Jezus Chrystus sam nie przygotował się na swoje kapłaństwo w samotności puszczy, w obcowaniu z Duchem Świętym i świętym aniołami?

Tak to Kościół niczego nie zaniedbuje, aby godnych i zdolnych robotników przysposobić dla żniwa Pańskiego. A jednak skarga: „Robotników za mało,“ nie chce ustać. Wszędzie ją można słyszeć. Słysząc ją w krajach pogańskich, które wzdychają za misjonarzami, żeby im przynieśli światło wiary; słysząc ją u naszych, pomiędzy innowiercami rozproszonych braci, którzy żądają kapłanów, aby ich dzieci we wierze pouczali i za pomocą łask Kościoła w dobrem utwierdzali. Słysząc ją w naszych wielkich parafiach, gdzie duszpasterze, pod ciężarem pracy upadający, wołają o pomoc. Jak boleśnie musi zatem Kościół ten brak odczuwać. Bez niejednego może Kościół się obejść, można mu wiele odebrać i działalność mu utrudniać — zawsze jeszcze jednak będzie mógł wypełniać swoje zadanie, o ile tylko może wysyłać gorliwych kapłanów. Lecz jeżeli mu tych zabraknie, wtedy działalność jego powstrzymana i źródło jego łask musi wyschnąć.

Najmilsi dyecezyjanie! Kościół czyni wszystko, by pomnożyć liczbę robotników Pańskich. Duch Święty zawsze jest gotów, nowych kapłanów napęlić duchem Jezusa Chrystusa; Chrystus sam pragnie ich mieć więcej, bo uznawa, że ich jest za mało do tak wielkiego żniwa, dojrzewającego na roli, którą on posiał ziarnem swego odkupienia. Ale wy, czyż wy nie możecie się przyczynić do pomnożenia liczby kapłanów? Możecie; a Jezus Chrystus sam nawet was do tego napomina. Gdy mówił o wielkości żniwa i małej liczbie robotników, dodał zarazem to napomnienie: „Proście Pana żniwa, ażeby wy-

słał robotników na żniwo swoje.“¹⁾ Kapłan więc jest owocem modlitwy. Jest darem Bożym, o który trzeba Pana Boga prosić. Nie macie dlatego tylko narzekać, że kapłanów za mało, i uskarżać się, że nie wystarczają, by wszystkich ludzi mogli należycie opatrzyć błogosławieństwami wiary. I Chrystus Pan odczuwał ten brak boleśnie, lecz zarazem wzywał on też swoich wiernych do modlitwy: Proście Pana żniwa, ażeby wysłał robotników na żniwo swoje.“ Powinniście przeto tę łaskę, by mieć pod dostatkiem kapłanów, modlitwą sobie okupić, powinniście pokazać, że ich szacujecie, przez to, że gorąco o nich się modlicie. Cztery razy w roku wzywa was do tego Kościół wyraźnie; w suchedni, które przedewszystkiem przeznaczył on dla wyświęcenia kapłanów, gromadzą was wasi duszpasterze u stóp ołtarzy, i modlą się z wami do Boga i Pana tego wielkiego żniwa, ażeby raczył posłać dosyć robotników do żniwa. Nadto, ilekroć słyszycie lub czytacie, że są jeszcze gminy, ludy i całe kraje bez kapłanów, bez nabożeństw i sakramentów świętych, bez nauki wiary, mielibyście zawsze wzdychać i wołać do Boga, ażeby wzbudził kapłanów i posłał tym biednym opuszczonym. A tak powinniście prosić o kapłanów nie tylko wtedy, gdy Kościół was do tego napomina, lecz zawsze, kiedy tych błogosławieństw, które Pan Bóg złożył w rękach kapłana, sami dostępujecie. Z wdzięcznem sercem macie wtedy pamiętać o dobroci Bożej, która wam dała to szczęście, że możecie regularnie brać udział w nabożeństwach kościelnych, tak często być obecni przy świętej ofierze kapłana, tak często z jego rąk chleb anielski przyjmować. Macie z wdzięcznością rozważać, jak to dobry jest Bóg względem was, że w tak lekki sposób możecie się z nim pojednać i spokój sumienia odzyskać, ilekroć tylko pragniecie, i ciągle żyć niejako w cieniu błogosławieństw Kościoła. Wdzięczność tę macie jednak okazywać w prośbach i modlitwach, żeby

¹⁾ Mat. 9, 37—78.

wszyscy ludzie tej łaski dostąpili, żeby Pan Bóg jak najwięcej dusz powołał do stanu kapłańskiego, aby nikt nie musiał żalić się na brak łask i dobrodziejstw naszej świętej wiary.

Kapłani są darem łaski Bożej a dlatego przedewszystkiem owocem modlitwy — są jednakże też i owocem chrześcijańskiego pobożnego życia. Tak naucza nas sam Pan Bóg. „Nawróćcie się,” tak mówi przez usta Jeremiasza proroka, „nawróćcie się do mnie, i dam wam pasterzy według serca mego, i będą was paść umiejętnością i nauką.”¹⁾ Bóg sam oświadcza więc, że kapłani są owocem pobożnego życia wiernych. Czemuż jednak Pan Bóg nie woła więcej dusz do stanu kapłańskiego? czemuż tę łaskę powstrzymuje? Ponieważ chrześcijanie, jak przez proroka dalej mówi, swoje drogi zwracają ku obcym; bo stali się obcymi Bogu w swoim umyśle i życiu, bo się oddalają od niego, nie zważają na jego przykazania i służyć mu nie chcą. Bóg tylko wtedy posyła swemu ludowi kapłanów, jeżeli tej łaski przez swoje życie czyni się godnym. To upomnienie atoli odnosi się szczególnie do rodzin. One są tą rolą, z której kapłaństwo otrzymuje swój pokarm, one są pierwszą szkołą, w której dusze do powołania kapłańskiego się przygotowują. Jeżeli powołanie do stanu kapłańskiego w rodzinie bywa pielęgnowane, to zapuści ono w sercu korzenie tak głęboko, że ani burze namiętności, ani niebezpieczeństwa świata ich wyrwać nie zdołają. W których rodzinach kwitnie bogobójne, świętobliwe życie, tam też serce dziecięce zawsze zachowa zdolność, by usłyszeć wołanie Boga jak Samuel. Pobożne życie rodzinne jest tym ogródkiem w którym zasiewają się wszystkie cnoty kapłańskie, a szczególnie pobożność, chęć do modlitwy, zaparcie i umartwienie się, czystość, i czułość sumienia. Posiewu tego powinni rodzice już wcześniej dokonać i czuwać nad nim troskliwie; powinni serca młodociane zawsze zwracać ku wszystkiemu co dobre, strzedz ich

¹⁾ Jerem. 3, 12 i 15.

od wszystkiego złego i zbudować je swoim własnym dobrym przykładem. Jeżeli potem ukażą się początki powołania do kapłaństwa, wtedy mają oni Bogu dziękować, prosić go o zachowanie tego powołania, i na to baczyć, żeby czystymi, nadprzyrodzonymi pobudkami je wzmocnić i udoskonalić.

Powołanie do kapłaństwa jest przeto najlepszą miarą wykazującą stan życia religijnego w rodzinach, w parafiach, narodach i krajach. Im bardziej upadło życie chrześcijańskie i od Boga się oddaliło, tem mniej też znajduje się dusz, chcących się poświęcić służbie Bożej. Nie dopuszczajcie, żeby i was ten zarzut nie spotkał. Pielęgnujcie raczej w sercach waszych dziełach od pierwszej ich młodości miłość do Boga i jego świętej służby. Starajcie się jednak, żebyście tę miłość i we swoim własnym życiu zawsze i wszędzie objawiali — to wyrwie się w sercu dziecięcia najgłębiej. Dla pobożnej katolickiej rodziny jest to wielkim zaszczytem, jeżeli wyjdzie z niej kapłan. Gdy jednak tego szczęścia nie macie, dopomagajcie przynajmniej rozkrzewiać i wspierać powołanie kapłańskie; to wam przyniesie pożytek i błogosławieństwo w tem życiu i we wieczności. Przypominam tu sobie też chętnie z wdzięczną radością waszą ofiarność, jakąście objawiali przy kolektach kościelnych i w składkach „Posłańca Niedzielnego”, aby dopomagać we wykształcaniu kapłanów; ważny ten cel dycecejalny i nadal waszej miłości z ufnością polecam.

Jakkolwiek wysoko atoli urząd i godność postawiły kapłana, nie jest on wszakże dla wiernych obcym; owszem, stoi w pośrodku ludu, związany ściśle z jego życiem i najważniejszymi potrzebami jego. Dlatego zowie go Chrystus Pan solą ziemi, która wszystko ma przenikać, społeczeństwo ludzkie zdrowem zachować i wszystko oczyszczać. Nazywa go światłem, które swymi promieniami wszystko oświeca i ciemność odpędza. Porównywa go z kwasem, który z mąką zmieszany, tę mąkę przerabia w zdrowy pokarm, ażeby służył ludziom

na pokrzepienie. Tak samo powinien kapłan działać w świecie. Nie może przed nim uciekać, ani się od niego usuwać, on musi z światem obcować, aby oczyszczać, oświecać i naprawiać. Już w Starym Zakonie było pokolenie Lewitowe rozproszone pomiędzy drugimi pokoleniami Izraela, aby wszędzie stykało się z ludem i jemu służyło. Tak samo kapłani Nowego Zakonu stoją w pośród ludu, aby mu byli blisko i w jego środku swój święty urząd spełniali.

Ale jednak nie ma kapłan w obcowaniu z światem nigdy zapomnieć o swojej wysokiej godności, lecz zawsze i wszędzie jej świętość okazywać. Najwyższy kapłan Starego Zakonu musiał zawsze na sobie nosić odznaki swojej godności, aby wyrazić, że gdziekolwiek-bądź przebywa, wszędzie ma do zastępowania kapłaństwo Boże. Tak też i kapłan Nowego Zakonu powinien zawsze pamiętać o godności swojego stanu, czy stoi przy ołtarzu, czy też obcuje ze światem. „Patrzcie, abyście ostrożnie chodzili, jako mądrzy, a nie jako niemądrzy; bo dni są złe“.¹⁾ To napomnienie św. apostoła Pawła stosuje się także do kapłanów. Zapewne, czasy się nie naprawiły. Wszędzie grożą niebezpieczeństwa wierze, cnocie i obyczajności. A mianowicie nie ma kapłan nigdy zapominać, że wszędzie są ludzie, którzy nawet cień słabości i nieostrożności kapłana wyzyskują, by poniżyć godność kapłańską. Należy przeto, żeby kapłan ostrożnie i przezornie ze światem się obchodził, żeby zawsze był pomny na wielką godność, jaką w sobie nosi, i żeby nigdy nie zapominał, w jak kruchem, ułomnem naczyniu ją nosi. — Jak wysoko stawia kapłana Kościół! Jak wysoko każdy wierny katolik! W szacunku i poważaniu stanu kapłańskiego objawia się przecież najlepiej wiara i przywiązanie do Kościoła. Z tej wysokości nie ma kapłan nigdy zstępować i nie równać się człowiekowi świeckiemu. On jest człowie-

¹⁾ Efez. 5, 15, 16.

kiem Bożym. A takiego przestrzega święty Paweł mówiąc: „Człowiecze Boży, chroń się tego.“¹⁾

Najmilsi dyecezyanie! Jak kapłan z wielką ostrożnością i przezornością musi z wiernymi się obchodzić, tak z drugiej strony powinni wierni tak samo się zachować w obchodzeniu się z nim. Bóg chce, aby kapłani święci go u was zastępowali; Kościół posyła ich do was dopiero, gdy dołożył wszelkich starań, żeby czyści i święci ten urząd objęli. Jeżeli by takimi nie pozostali, spadałaby wielka wina na wiernych samych. — Jak się to ma katolik obchodzić ze swymi kapłanami? Tak jak według przepisów Kościoła ma się obchodzić ze świętymi naczyniami, które są używane do służby Bożej przy ołtarzu. Katolik wie, że te naczynia już nie mogą służyć do użytku zwykłego, skoro zostały raz oddane do służby Boga i Kościoła; on wie, że skoro zostały poświęcone i przy ołtarzu używane, już mu ich ani dotykać się nie wolno. Żaden wierny katolik nie popełni też tego grzechu, żeby nieuczciwie z temi świętymi naczyniami się obchodził. Kapłan jednak jest własnością Boga i ołtarza w daleko wyższym stopniu. Przez swoją służbę jest on daleko doskonalej Bogu przywłaszczony, jak wszystko, czego on do służby świętej używa. Czyż byłoby rzeczą słuszną, chcieć rozwiązać tę jego łączność z Bogiem? Czyżby się godziło, obchodzić się z mężem Bożym tak jak gdyby był człowiekiem tej ziemi? i wciągać w świat i jego marne rozkosze i troski tego, którego powołaniem jest, świętymi sprawami się zajmować? Dla czego miałby on brać udział w próżnych i znikomych rozkoszach świata, podczas gdy Chrystus Pan go zaprasza, by chodził z nim drogą krzyża? Dla czego ściągać ku ziemi tego, którego dusza przecież podnosić się ma do Boga, by być u niego? Dla czego wystawiać kruche naczynie, mieszczące w sobie najkosztowniejsze środki zbawienia, na niebezpieczeństwo rozbicia się o skały tego

¹⁾ I. Tim. 6, 11.

świata. Pamiętajcie więc, ukochani dyecezyjanie, coście winni godności kapłańskiej. Kapłani są posłańcami Jezusa Chrystusa; taką to godność piastują oni w pośród was. Powinniście zatem jako posłańców Chrystusowych ich czcić i szanować a nigdy o tejże ich godności nie zapominać.

Świat katolicki obchodził w ubiegłym roku pięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich najwyższego kapłana Kościoła. Jego kapłaństwo, to kapłaństwo Chrystusowe, które w Kościele dalej istnieje. Przeto też z tak wielką radością katolicy tę uroczystość obchodzili, gdyż odnosiła się ona do urzędu kapłańskiego, który w osobie Piusa X ma swego najwyższego przedstawiciela. Od niego jednak wznosili oni oczy ku Najwyższemu Kapłanowi wieków, którego chcieli uczcić w Kapłaństwie i dziękowali mu, że tak obficie obdarzył je łaską i błogosławieństwem. Zwracali też wzrok swój i na Kościół święty, który w kapłanach posyła im aniołów łaski, by się nimi opiekowali w drodze tego żywota i zaprowadzili ich bezpiecznie aż do bramy domu ojcowskiego w niebieszech. I wy także pokazaliście przy tej sposobności światu katolickiemu, jak drogie i znaczne wam jest kapłaństwo. Czczycie i szanujcie je zawsze i miejcie je w uczciwości. Ale nie zapominajcie też ustawicznie się modlić, ażeby Bóg powołanie do kapłaństwa w naszej dyecezyi mnożyć i nowych robotników do tak wielkiego żniwa posyłać raczył!

Niech was pobłogosławi wszechmogący Bóg, Ojciec †, Syn † i Duch Święty †. Amen.

Dan we Wrocławiu, w uroczystość tytularną naszego kościoła katedralnego, w dniu świętego Wincen-
tego męczennika, 22. stycznia 1909 r.

Jerzy, Kard. Kopp,
Ksiądz-Biskup wrocławski.

Przepisy postne

dla dyecezyi wrocławskiej i delegatury.

Na mocy upoważnienia otrzymanego od św. Stolicy Apostolskiej rozporządzamy, aby, co się tyczy zachowania postu i abstynencji, aż do przyszłego postanowienia obowiązywały następujące przepisy:

I. Nakazane dni postne ze ścisłą abstynencją (wstrzymaniem się od mięsa), w które wolno tylko raz na dzień się nasycić a pożywanie mięsnych potraw zupełnie jest zakazane, są następujące:

1. środa popielcowa i trzy dni ostatnie Wielkiego Tygodnia;
2. piątki suchedniowe i piątki w czasie Wielkiego Postu i Adwentu;
3. wigilie przed Bożem Narodzeniem i Zielonemi Świątkami.

II. Nakazane dni postne bez ścisłej abstynencji, w które wolno tylko raz na dzień się nasycić i równocześnie jeść mięso, są następujące:

1. wszystkie inne dni Wielkiego Postu nie wliczone pod nr. I. z wyjątkiem niedziel;

2. środy i soboty suchedniowe i środy adwentowe,
3. wigilie Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny; św. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych (i św. Jana Chrzciciela w mieście Wrocławiu).

Dotychczasowego zwyczaju panującego w dyecezyi, że oprócz obiadu dozwolony jest jeszcze mały mięsny posiłek w dni postne wyliczone pod nr. II. 1 do 3, wolno się trzymać także na przyszłość.

- III. Jedynie abstynencya bez postu obowiązuje: we wszystkie inne piątki całego roku, w które nie przypada święto nakazane.
- IV. Obowiązany do abstynencji jest każdy od 7 roku życia aż do śmierci, do postu od 21 do 60 roku życia.

Wojskowi, podróżni, oberzyści, służba u niekatolików, jako też wszyscy, którzy jadać zmuszeni w oberzach albo potraw sobie sami dobierać nie mogą, obowiązani są do abstynencji tylko w Wielki Piątek.

Jednakże podróżni i ci wszyscy, co nie mają własnej kuchni, winni się wstrzymać także we wszystkie inne dni abstynencyjne od mięsnych potraw, skoro równie łatwo i tanio w oberzach mogą dostać potraw postnych.

- V. W każdy dzień postny czy to z abstynencyą lub bez abstynencji wolno używać tak, jak w dni abstynencyjne bez postu (w piątki), potraw z mleka i jaj przyrządzonych, stopionego tłuszczu (smalcu), masła sztucznego i z wyjątkiem Wielkiego Piątku także rosółu (bulionu).
- VI. Mięsa i ryb równocześnie nie wolno używać we wszystkie dni postne połączone z abstynencyą lub bez tejże, i we wszystkie niedziele Wielkiego Postu.
- VII. Wszystkich księży proboszczów i spowiedników upoważniamy do udzielania dyspensy tym wiernym,

którzy z ważnych przyczyn proszą o dalsze ulgi co do postu i abstynencji. Wszelkie dyspensy i ulgi udzielone przez nas osobno w przeszłym roku, są ważne i w tym roku.

- VIII. Wierni winni się starać, zasłużyć na tę łaskawość Kościoła przez hojniejsze jałmużny i podwojoną gorliwość w modlitwie, i mają każdego dnia, w którym używają tej dyspensy postnej, wzbudzić akty wiary, nadziei i miłości i odmówić jedno Ojciec nasz i Zdrowaś Marya na intencyą Kościoła św. — Według możliwości powinni też złożyć osobną jałmużnę postną, którą i w tym roku przeznaczamy dla stowarzyszenia św. Bonifacego. Jałmużnę postną mają Księża Proboszczowie przesłać do skarbnika tegoż stowarzyszenia.
- IX. Przez cały tak zwany czas zakazany, to jest od pierwszej niedzieli adwentowej aż do uroczystości św. Trzech Króli włącznie, i od Środy Popielcowej aż do pierwszej niedzieli po Wielkanocy włącznie, zakazane są śluby i wesela. Również nie wolno urządzać zabaw publicznych ani tańców.
- X. Ze względu na rozległość dyecezyi i na brak kapłanów w wielkich i rozrzuconych parafiach przedłuża się czas Spowiedzi wielkanocnej i Komunii św. od niedzieli Starozapustnej aż do niedzieli św. Trójcy włącznie. Przypominamy także dawny przepis, że św. Komunię Wielkanocną należy przyjmować we własnym kościele parafialnym.

Wielebnemu Duchowieństwu podaję oprócz tego do wiadomości, że Stolica święta wyraziła następujące życzenie:

„Cum tamen qui in sortem Domini vocati sunt, verbo et exemplo ceteris praestare oporteat, Eminentiae Tuae erit curare, ut Sacerdotes tam saeculares quam regulares, Alumni Seminariorum, Communitates Religiosae et omnia Instituta utriusque sexus sub immediata vel mediata Eminentiae Tuae

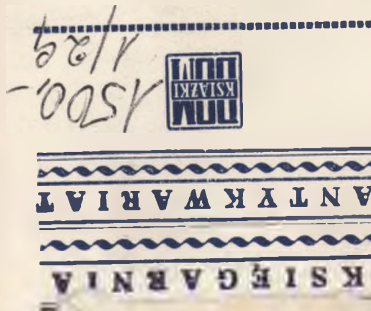
jurisdictione existentia strictioris jejunii observantiam amplectantur, abstinendo a carnibus et a juscule ex carnibus expresso in collatiuncula vespertina diebus jejuniis absque abstinentia consecratis.“

Wielebne Duchowieństwo, przełożeni i duszpasterze w zakładach klasztornych i zakonnych, jako też przełożeni seminariów zechcą się do tego wedle możliwości zastosować.

Dan we Wrocławiu, w uroczystość tytułarną naszego kościoła katedralnego w dniu świętego Wincentego męczennika, 22. stycznia 1909 r.

Jerzy, Kard. Kopp,
Książe-Biskup wrocławski.

118963 * E



Powyższy list pasterski ma być przeczytany z ambony w ostatnią albo też w obie ostatnie niedziele przed Środą Popielcową.

Dopiero po przeczytaniu z ambony wolno list ten ogłosić w gazetach.